

Katarzyna Anna DUDA

Uniwersytet Jagielloński

k.duda@op.pl

## PRZESTRZEŃ FIZYCZNA I BARIERY MENTALNE W DOŚWIADCZENIU EMIGRANTÓW ROSYJSKICH (*GRZYBOWSTĄPIENIE ZINOWIJA ZINIKA*)

### ABSTRACT

Physical Space and Mental Barriers in Russian Emigrants' Experience (*The Mushroom Picker* by Zinovyi Zynnyk)

Taking into account the novel *The Mushroom Picker* there are a lot of kinds of the word "frontier". Their meaning depends on a question: what we would like to express using them. Not only does the Russian author write about space borders between countries but he considers mental barriers as well. In his opinion, the latter ones are drastically more dangerous because they often lead to arguments and even wars between nations which have no knowledge and understanding of different cultures. The main character of the novel shows the reader both Soviet and English reality. The capital cities of these countries – Moscow and London – are presented critically. The citizens of both countries do not trust each other, and do not even try to know anything about different conditions in which they live. The protagonists are proud only of their own culture and history, and do not respect other nations. There are not any spiritual values, friendship and agreement among people. In this way *The Mushroom Picker* turned to be very pessimistic.

**Key words:** Russian emigration, mental differences, overcoming barriers, dehumanization

**Słowa kluczowe:** emigracja rosyjska, różnica w mentalności, pokonywanie barier, dehumanizacja

Celem niniejszego tekstu jest prezentacja sytuacji, w jakiej znaleźli się rosyjscy uchodźcy tzw. trzeciej fali emigracji rosyjskiej (koniec lat 60., lata 70. i początek lat 80. XX w.), którym za samowolne przekroczenie granic państwa radzieckiego groziły surowe represje, włączając osadzenie w łagrze bądź nawet karę śmierci. Drugim problemem wziętym pod uwagę przez Zinowija Zinika w jego powieści *Grzybowstąpie* (1994) jest wskazanie na trudności w pokonywaniu różnic mentalnych pomiędzy ludźmi wychowanymi na obszarze ZSRR a przedstawicielami Zachodu. Zinik, podobnie jak inni rosyjscy pisarze emigracyjni (Siergiej Dowłatow, Władimir Maksimow, Aleksander Sołżenicyn), akcentuje fakt, iż samo opuszczenie państwa totalitarnego nie jest gwarantem wolności wewnętrznej. Emigracji z ZSRR, z której nie można było powrócić aż do czasów Gorbaczowowskiej pierestrojki, towarzyszyć musiała więc konieczność przystosowania się do otoczenia kraju przyjmującego, ale bez zagubienia własnej tożsamości, związanej z różnorodnymi nawykami, obyczajami, mechanizmami zachowań itp., wypływającymi z rodzimej tradycji. Zinik przedstawia te zmagania z rzeczywistością emigracyjną w krzywym zwierciadle, posługując się ostrzem satyry, przy czym wykreowany przez niego bohater jest konstruktem *stricte* literackim, a nie (jak to było na przykład w przypadku Dowłatowa) odpowiednikiem twórcy. Zinik, znalazłszy się w Londynie, chętnie i szybko nauczył się języka angielskiego, dzięki czemu otrzymał dobrze płatną posadę, nigdy również nie marzył (inaczej niż bohater jego książki – Kostia) o powrocie do ZSRR, nie wyolbrzymiał znaczenia tego ostatniego na arenie międzynarodowej, współpracował za to z angielskimi kolegami po piórze, zapoznając się gorliwie (odmiennie niż bohater powieści) z różnorodnością obyczajową i mentalną Anglików.

Wypowiadając się na temat granic, czy to rzeczywistych, czy wyobrażonych, warto najpierw zadać pytanie, czym one są. Udzielenie odpowiedzi, wbrew pozorom, nie jest łatwe. Najprostsza definicja dotyczy granic przestrzennych, fizycznych, określających linie zakreślające obszar danego państwa, do którego przyjazd (dobrowolny lub wymuszony) wymaga respektowania jego praw, obyczajów, a więc szeroko pojętej kultury. Powyższe określenie, dotyczące (umownie rzecz ujmując) rozgraniczeń geopolitycznych, połączy ziemi odgradzonych szlabanami i wieżyczkami pograniczników, ma w tym wywodzie szczególne znaczenie. Odnosi się, z jednej strony, do ekspansjonistycznej metody powstania państwa ruskiego i nasilania się jej wytycznych w czasach radzieckich, kiedy często dzielono świat na krąg pierwszy (najważniejszy) – reprezentowany przez Kraj Rad, krąg drugi, w którego obrębie znajdowały się bratnie kraje socjalistyczne, oraz krąg trzeci – wrogie państwa kapitalistyczne<sup>1</sup>. Z drugiej strony, Związek Radziecki ukazywano niejednokrotnie jako oblężoną twierdzę, do której trudno jest się dostać (tu pojmując ZSRR jako ziemski raj, do którego nie mogą przeniknąć żadne wirusy z zewnątrz) i skąd trudno wyjechać. Ten drugi czynnik (trudność wyjazdu) wiąże się m.in. z podejmowanym w utworze Zinika tematem doświadczenia emigracyjnego. Mocno zaciągnięta żelazna kurtyna uczyniła ZSRR przestrzenią szczelnie zamkniętą.

<sup>1</sup> M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, t. 2, przeł. A. Mietkowski, Wrocław 1989, s. 184.

Wiadomości z Kraju Rad rzadko przedostawały się na zewnątrz, ale równie sporadycznie docierały tam wieści ze świata. Dlatego Rosjanie pozbawieni byli informacji o najnowszych trendach w kulturze, sztuce, a także możliwości głośnego wypowiedzania własnego zdania i samodzielnego podejmowania decyzji. Emigrant, opuszczając kraj urodzenia, pozostawał więc (a odnosi się to do przypadku Kostii) istotą nazwaną ironicznie *homo sovieticus*, obarczoną arsenalem cech negatywnych, takich na przykład jak nieufność, nieumiejętność dokonywania wyboru, podejrzliwość, brak inicjatywy.

Wraz z wprowadzeniem pojęcia *homo sovieticus* pojawia się konieczność dookreślenia różnic w mentalności ludzi różnych narodowości i różnego pochodzenia. Problematyka powieści Zinika osnuta jest bowiem właśnie wokół różnic mentalnych Rosjanina i Angielki, reprezentantów innych światów, innych sposobów myślenia i inaczej skonstruowanej hierarchii wartości. Kostia to jeden z całej rzeszy mieszkańców „pierwszego w dziejach” państwa robotników i chłopów budowanego na podstawie moralności kolektywistycznej. Cleo natomiast to typowa obywatelka kraju konserwatywnego, mającego (w odróżnieniu od ZSRR) pielęgnować tradycję i strzec swych korzeni.

Na emigracji jednak Kostia nie osiąga dobrostanu – ani materialnego, ani duchowego, jego emocje ulegają spotęgowaniu, gdyż każde „niewygodne” pytanie, każdą wypowiedź skierowaną do niego odbiera jako agresję, jako siłowe wtargnięcie w wewnętrzny układ wartości. Sam Kostia uważa, że podlega stałej kontroli, presji wywieranej przez mieszkańców Albionu. Jego wolność wewnętrzna zdaje się stale zagrożona. Trudno jest „herosowi z bylin”, czyli tradycyjnych rosyjskich pieśni epoki średniowiecza, opiewających niezwykle czyny odważnych bohaterów, pokonać jakiejkolwiek trudności i ograniczenia, gdyż w swą mentalność ma wdrukowany skrypt nieumiejętności samodzielnego radzenia sobie z problemami. Tym samym w Anglii Kostia przeistacza się z baśniowego Iwana głuptaska w infantylną istotę wywodzącą swój rodowód właśnie od radzieckiego homososa<sup>2</sup>. Nie respektuje on granic innych, gdyż nie ma świadomości własnych, a więc tego, kim jest, czym dysponuje i za co bierze odpowiedzialność. Kostia nie umie (albowiem wychowany został metodą treningu, tresury<sup>3</sup>) sprecyzować własnych pragnień i myli je z potrzebami innych, pozostając niewrażliwym na odrębność, niepowtarzalność drugich jednostek. Bohater Zinika, sam nie zdając sobie z tego sprawy, staje się swego rodzaju napastnikiem, buduje mury powodujące całkowitą izolację od świata osób, brak intymności w kontaktach z ludźmi, a w konsekwencji – samotność. Nie rozumie, gdyż nie miał ani wzorców, ani autorytetów, na których mógłby się oprzeć i pojąć, że każdy człowiek ma prawo do odrębności i własnego rozwoju.

Wszystkie wskazane powyżej cechy mentalności Kostii – człowieka radzieckiego – znajdują swoje odzwierciedlenie w powieści zatytułowanej *Grzybowstąpienie*, napisanej przez rosyjskiego emigranta Zinowija Zinika – przedstawiciela trzeciej fali emigracji

<sup>2</sup> Takiego określenia (synonimicznego z *homo sovieticus*) użył po raz pierwszy Aleksander Zinowiew. Podaję za: L. Suchanek, *Homo sovieticus. Świetlana przyszłość. Gnijący Zachód. Pisarstwo Aleksandra Zinowiewa*, Kraków 1999, s. 133-157.

<sup>3</sup> M. Heller, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek radziecki*, Warszawa 1989, s. 201.

rosyjskiej, za której początek uważa się rok 1966<sup>4</sup>, a której koniec, jak już wspomniano, przypada na lata pierestrojki. Zainteresowanie badaczy uchodźstwa rosyjskiego skierowane było przede wszystkim ku najbardziej znanym ośrodkom emigracyjnym, takim jak Francja, Niemcy, Stany Zjednoczone. Mniejsza uwaga koncentrowała się na Anglii. Stąd wynika zapewne fakt, że właściwie aż do połowy lat 90. XX w. niewiele wiedziano o postaci i dorobku twórczym osiadłego w Londynie Zinika. A przecież jest on autorem wielu interesujących powieści i zbiorów opowiadań, wśród których najważniejsze to: *Powiadomienie*, *Osoba deportowana*, *Nisza w Panteonie*, *Uchylenie się od obowiązków*, *Rosyjska rozgłośnia* oraz będące przedmiotem tego artykułu *Grzybowstąpienie*. Od połowy lat 80. (wyjechał do Anglii w 1975 r. na fali emigracji żydowskiej) Zinik pisze także utwory w języku angielskim, na przykład *The Thieves of History*, *Mind the Doors*, *One Way Ticket*, *Stories...*<sup>5</sup>.

Posiadający obywatelstwo brytyjskie Zinik wpisuje się więc w poczet rosyjskich emigrantów-asymilantów: inaczej niż główny bohater *Grzybowstąpienia* zasymilował się on z nową ojczyzną, zaakceptował jej kulturę, zwyczaje i obyczaje, dobrze włada językiem kraju przyjmującego. A pamiętać należy, co unaoczniał Zinik w swej powieści, że język jest jednym z podstawowych wyróżników kultury. Biegłe posługiwanie się językiem obcym ubogaca ludzi, nie odbierając im nic z własnej tożsamości narodowej. Natomiast niechęć do nauczania się języka państwa, w którym przebywa się przez dłuższy okres, prowadzi nieuchronnie do nieporozumień, konfliktów, a nawet – jak to ma miejsce w *Grzybowstąpieniu* – do tragedii bohatera. Nieumiejętność prawidłowego korzystania z języka zagranicy sprawia, że człowiek przestaje być istotą dialogiczną, słyszy, ale nie słucha: same wszak dźwięki (jeśli oczywiście pominie się fakt kontekstu i konsytuacji) nie są obciążone semantycznie, nie budują prawdziwego spotkania rozumianego jako koegzystencja z drugim człowiekiem, konstruktywna wymiana myśli i poglądów. Zamiast skracać dystans i budować mosty między narodami, użytkownicy tylko jednego, własnego języka tworzą nieraz barierę/granicę trudną do pokonania. W Związku Radzieckim w programach nauczania była tylko jedna godzina języka obcego<sup>6</sup>, co miało oczywiście podłoże ideologiczne: uniemożliwienie obywatelom zdobywania i korzystania z informacji napływających spoza żelaznej kurtyny. Ponadto ogromny szum informacyjny, trudność w porozumiewaniu i wzajemnym rozumieniu się wprowadziła nowomowa, nagminnie stosowana przez władze i wypełniająca funkcję manipulacyjną – drewniany język, którego głównymi wyróżnikami były wyraźne narzucanie znaku wartości, pragmatyzm-rytualizm oraz magiczność<sup>7</sup>.

Anglicy, mimo braku takich ograniczeń, mając wybór, również nie uczą się rosyjskiego, skupiając się na zarabianiu pieniędzy, wychwalaniu własnej tradycji i wygłaszaniu

<sup>4</sup> L. Suchanek, „Literatura rosyjska jest tam, gdzie znajdują się pisarze rosyjscy”, [w:] *Emigracja i samizdat. Szkice o współczesnej prozie rosyjskiej*, red. L. Suchanek, Kraków 1993, s. 16.

<sup>5</sup> K. Duda, *Zinowij Zinik (Rosjanin na emigracji)*, [w:] *Kultura literacka emigracji rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej XX wieku. Konteksty – estetyka – recepcja*, red. A. Woźniak, Lublin 2013, s. 342.

<sup>6</sup> M. Heller, *Maszyna i śrubki...*, s. 211.

<sup>7</sup> Zob. M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990, s. 45-61.

przemówień, których sensu sami nie rozumieją. Na przykład wykreowany przez Zinika angielski bohater – Anthony – występuje z taką oto, wypowiedzianą nieudolnym językiem rosyjskim, tyradą: *Demokracja burżuazyjna ewentualnie uczyniła mięso łatwym do nabycia pośród milionów mas. W epokach przedindustrialnych mięso było przyswajalne tylko między arystokracją. W prezentowanej jednakże sytuacji mięso, które jest tanie dla milionów, uczyniło agresję zjawiskiem masowym z powodu nadmiernego spożycia tego produktu i prowadzi do wojen powszechnego ludobójstwa, gdyż nie istnieją już turnieje wyłączone dla rycerzów z arystokracji. – Anthony zaczerpnął tchu i dodał z ogniem: – A kto beneficjuje z tego? Arystokracja przemysłowa, jakże będzie inaczej! I w tym z wewnątrz na zewnątrz zawiera się istota demokracji burżuazyjnej. Proszę, ustawie pytanie: czy akcesyjne jest w Rosji mięso dla populacji?*<sup>8</sup> Słuszne jest w tym kontekście stwierdzenie Ałły Siergiejewej, że – w zasadzie – można znać obyczaje narodu, jego potrzeby i tabu, można nawet przejąć jego religię, studiować jego filozofię, ale tylko nauczanie się języka gwarantuje odbiór świata w taki sam sposób jak nasz rozmówca – przedstawiciel innej kultury<sup>9</sup>. Trudność i bariera kryje się w przypadku języka rosyjskiego w tym, iż posługuje się on cyrylicą, ma ruchomy akcent, a jego melodyjność i specyficzny rytm również nie pozostają bez znaczenia. Żłudne jest zatem przekonanie, że cechy dystynktywne danej kultury można zrozumieć poprzez samą obserwację, bez uciekania się do symbolicznej funkcji języka<sup>10</sup>. Nie istnieje więc kultura bez języka ani język bez kultury. Język to ogniwo spajające naród. Niektórzy skłonni są nawet widzieć powiązania między językiem a psychiką narodu: *myślimy tak, jak mówimy, ale jednocześnie mówimy tak, jak myślimy*<sup>11</sup>. Dzięki językowi uczymy się nazywać rzeczywistość oraz określać materialne i niematerialne wytwory kultury w sposób niemal automatyczny, a przede wszystkim przekazywać wartości kulturowe następnym pokoleniom. W tym sensie możemy mówić o integrującej funkcji języka<sup>12</sup>. Wartościom tym nie hołduje język w powieści Zinika. Anglicy rozmawiają między sobą w ich narodowym języku, emigrant Polak posługuje się łamaną ruszczyzną, a właściwie zmiksowaną materią polskiego, angielskiego i rosyjskiego. W ten sposób, zdaniem Wojciecha Kalagi, emigrantów zalicza się pod względem językowym do tzw. Piątego Świata, gdyż utraciłszy swój własny, rodzimy język, pozbawieni zostali tym samym tożsamościowej mocy interpretacji, *własny język pozwala bowiem nie tylko dokonywać aktów poznawczych, ale przede wszystkim utwierdza jednostkę w jej własnym egzystencjalnym jestestwie*<sup>13</sup>. Dla narodu język rodzimy stanowi skarbnicę tradycji, jest możliwością nie tylko samowyróżniania, ale i zachowania własnych korzeni kulturowych, wypełnia zatem wiele różnorodnych funkcji. Jak píše

<sup>8</sup> Z. Zinik, *Grzybowstąpienie*, przeł. W. Karaczewska, Warszawa 1994, s. 12. Wszystkie cytaty z tego wydania. W nawiasie podaję numer strony.

<sup>9</sup> A.V. Sergeeva, *Russkie. Stereotypy povedeniá, tradicii, mental'nost'*, Moskwa 2005, s. 12.

<sup>10</sup> B. Kochan, *Tożsamość a „Duch języka” w narodzie*, [online] <http://poloniaviva.eu/index.php/de/j-polski/50-tosamo-a-qduch-jz>, 19 XI 2017.

<sup>11</sup> *Tamże*.

<sup>12</sup> B.L. Whorf, *Język, myśl i rzeczywistość*, przeł. T. Hołówka, Warszawa 1982, s. 6.

<sup>13</sup> W. Kalaga, *Mgławice dyskursu. Podmiot, tekst, interpretacja*, Kraków 2001, s. 279.

Janusz Anusiewicz: *Posługując się językiem, dokonujemy interpretacji świata; mówimy i myślimy nim za pomocą językowych obrazów jego części składowych, a granice naszego języka wyznaczają granice naszego świata*<sup>14</sup>. Z drugiej strony nie można odrzucać (co zrobił Kostia, a na co z ironią spogląda Zinik) ubogacenia własnej osoby poprzez znajomość języka obcego: dzięki temu zaznajomić się można z obcymi dotąd cywilizacjami, przejąć od nich to, co pożyteczne dla nas, poznać nowe kultury, likwidować bariery międzyludzkie: [...] *każdy, kto poznaje nowy język, odkrywa przed sobą nowy świat, inną rzeczywistość. Można powiedzieć, że „poszerza swoje horyzonty”, wzbogaca swój światopogląd, obserwując sposób myślenia innej społeczności, ponieważ słownictwo i struktury gramatyczne każdego języka to zakodowany autonomiczny sposób, w jaki odbierają świat jego użytkownicy*<sup>15</sup>.

Jeśli zgodzić się ze stwierdzeniem<sup>16</sup>, iż trzecia fala emigracji była fenomenem żydowskim, to Zinik będzie dobitnym potwierdzeniem tej tezy. Warto przypomnieć fragmenty życiorysu samego autora *Grzybowstąpienia*. Jego prawdziwe nazwisko to Zinowij Jefimowicz Głuzberg. Urodził się w 1945 r. w całkowicie zlaicyzowanej rodzinie. Zyskał świadomość swej żydowskości dopiero po emigracji do Izraela w latach 70. Jak sam wspomina: *W szkole dobrze poznałem mitologię grecką, ale nigdy nie uczyłem się o Mojżeszcu czy Jezusie. W domu nie słyszałem nawet słowa w jidysz czy po hebrajsku. Nigdy nie chodziłem do synagogi, nie widziałem też na oczy Biblii. Żaden z moich bliższych krewnych nie zginął podczas Zagłady ani też w GUŁagu*<sup>17</sup>. Żyjąc w Związku Radzieckim, starał się on nie mówić obcom o swoim pochodzeniu. Jeśli idzie o dwuczłonowe nazwisko wydrukowane w jego brytyjskim paszporcie, zawsze wołał, by nazywano go Zinik niż Głuzberg, co dla słowiańskiego ucha brzmiało zbyt niemiecko-żydowsko.

Lęk przed ujawnieniem pochodzenia pokazuje, według Zinika, jak niechętny był świat zewnętrzny takim jak on Żydom. Zawsze miał on świadomość ograniczeń wobec Żydów, na przykład istnienia limitów przyjęć na Uniwersytecie Moskiewskim. Zinik udawał sam przed sobą, że dotyczy to wszystkich obywateli etnicznego tygła ZSRR, niezależnie od pochodzenia. W *Grzybowstąpieniu* nie zawahał się jednak wspomnieć o „żydowskim spisku” lekarzy kremłowskich, przytoczyć powtarzanej przez ludzi opowieści o Żydzie Gindinie – kanibalu zjadającym małe dzieci. Ten ostatni, pozbawiony sensu wymysł stał się zresztą przyczyną emigracji głównego bohatera powieści – Kostii. Konstanty bowiem brał udział w obowiązkowym wiecu na znak protestu przeciwko agresji izraelskiej. Mówcy na trybunie potępiali ludobójcze wyczyny syjonistów skierowane przeciw palestyńskim niemowlętom, Kostia tymczasem myślał o tym, co stanowiło jego największą pasję: o kulinariach, a konkretnie o kuchni Bliskiego Wschodu. Nagle jeden z aktywistów stwierdził: *ciasto militarystycznego rozpasania syjonistów*

<sup>14</sup> J. Anusiewicz, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 84.

<sup>15</sup> J. Maćkiewicz, *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata...*, s. 53.

<sup>16</sup> Zob. L. Suchanek, *Emigracja rosyjska XX wieku*, [w:] *Rosjoznawstwo. Wprowadzenie do studiów nad Rosją*, Kraków 2004, s. 387-397.

<sup>17</sup> Z. Zinik, *Złodzieje historii*, [online] <http://www.eurozine.com/articles/2010-04-23-zinik-pl.html>, 29 VII 2011, s. 1, przekład własny.



rozczynione jest na drożdżach ortodoksyjnie pojmowanych nauk judaistycznych od Nilu do Eufratu, naturalnie z zasadą oko za oko [...] oraz wybijaniem zębów niewiniątkom rękami reakcyjnych faryzeuszy i saduceuszy pod egidą króla Heroda w celu użycia krwi niemowlęcej do wypieku paschalnej macy. [...] Kostia wszedł na trybunę i oświadczył, że wypowie się na temat przepisów kulinarnych w judaizmie; ściślej, pragnie skorygować wypowiedź pracownika komitetu obwodowego w sprawie krwi niemowlęcej. Otóż jedna z zasad koszernej kuchni głosi, że w mięsie zwierząt ani ptaków nie może być choćby śladu krwi, a [...] ludzkie mięso w ogóle nie jest koszerne, natomiast [...] pogłoski dotyczące wielkanocnej macy oparte są na niedorzecznych przesądach... (s. 144-145). To niedopuszczalne w Kraju Rad spontaniczne wystąpienie skończyło się koniecznością wyjazdu Kostii do Anglii, możliwą dzięki zawarciu małżeństwa ze spragnioną męskich uczuć angielską księżową – Cleo.

Rozmowy o kanibalizmie wprowadzają niezwykle istotną w naszych czasach problematykę Innego, Obcego, związaną w książce Zinika nie tylko z Żydami, ale i z przedstawicielami innych narodów: Rosjanami, Anglikami, Polakami... Z problematyką tą łączą się antytetyczne zestawienia: my–oni, swoi–obcy, ja–ty, zamykające się w pejoratywnie nacechowanym określeniu dehumanizacja, wiodące z kolei do skojarzeń z odczłowieczeniem, odebraniem istocie ludzkiej cech charakterystycznych tylko dla niej: umiejętności mówienia i formułowania myśli, zdolności do analizy i refleksji, możliwości utrzymywania stałej hierarchii wartości, odróżniania dobra od zła, zakorzenienia w tradycji, kulturze i moralności przynależnej człowiekowi – osobie. Philip Zimbardo napisał: *Dehumanizacja jest konstruktem mającym kluczowe znaczenie dla zrozumienia przez nas niehumanizacji człowieka przez człowieka. Dehumanizacja występuje wtedy, gdy pewne istoty ludzkie uważają inne istoty ludzkie za wykluczone z kategorii moralnej, jaką stanowi osoba ludzka. Obiekty tego procesu psychicznego tracą w oczach tych, którzy ich dehumanizują, swój status ludzki. Przez uznanie pewnych jednostek lub grup za pozbawione człowieczeństwa ci, którzy dokonują tej dehumanizacji, zawieszają moralność, jaka zazwyczaj rządzi przemyślanymi działaniami wobec bliźnich*<sup>18</sup>.

Podejmujemy powyższą tematykę, dlatego że – jak stwierdza m.in. Mieczysław Dąbrowski – zestawiając antonimiczne pojęcia typu swojskość–obcość, zamkniętość–otwartość, mamy na myśli towarzyszącą im refleksję granicy, przejścia i tabu. W praktyce prowadzi to do namysłu nad doświadczeniem emigracji<sup>19</sup>. Ta ostatnia staje się w tym rozumieniu równoznaczna ze sferą *sacrum*, podczas gdy zagranica to *profanum*. Zwykło się mówić, że kiedy opuszczamy miejsce oswojone, związane z tym, co znane i bezpieczne, to przekraczamy wiodącą po bardzo ostrej linii granicę, wstępując na obszar *profanum*<sup>20</sup>, co może doprowadzić do różnorodnych nieszczęść, związanych nawet ze śmiercią, do destrukcji albo autodestrukcji. Znajduje to potwierdzenie w powieści Zinika – główny bohater zostaje osadzony w więzieniu za zabójstwo, którego nie dokonał.

<sup>18</sup> P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, przeł. A. Cybulko, Warszawa 2013, s. 317.

<sup>19</sup> M. Dąbrowski, *Swój / obcy / inny*, „Anthropos” 2009, nr 12-13, s. 7.

<sup>20</sup> B. Waldenfels, *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 2002, s. 70.

Kraj naszego pochodzenia, postrzegany przed wyjazdem jako przestrzeń zniewolenia, wywierania presji, kontroli i stałej inwigilacji (w tym przypadku ZSRR), po przybyciu do kraju przyjmującego staje się centrum wszechświata i ucieleśnieniem wszelkich wartości: Kostia z okcydentalisty przeistacza się w słowianofila, a uwielbiana przedtem przezeń angielska kuchnia zaczyna być symbolem braku kubków smakowych. Kuchnia rosyjska natomiast (przed emigracją niedoceniana) ma stać się wzorcem wysublimowanego smaku i wykwinności dla kucharzy całego świata. Konstanty gotów jest walczyć o zdobycie rosyjskich produktów i wszczynać przybierające formę otwartego konfliktu kłótnie dowodzące wyższości rodzimych kulinariów. Spory te, co podkreśla autor w swej satyrycznej powieści, są wyrazem „napięcia międzynarodowego” (s. 117). Należy więc zgodzić się z A. Siergiejewą, kiedy konstatuje, iż czasami kuchnia mówi o narodzie więcej niż słowa hymnu narodowego, dodając, iż kulturę danego państwa można poznać również dzięki kulinariom<sup>21</sup>.

Istotny jest w związku z powyższymi rozważaniami fakt mocnego bazowania kuchni rosyjskiej na tradycji. Znaczny wpływ na narodową kuchnię w europejskiej części Rosji wywarł obrządek Kościoła prawosławnego ze względu na bardzo dużą liczbę dni postnych w roku. W związku z tym kuchnia rosyjska oferuje bogaty wybór przepisów na potrawy z ryb oraz takich, w których główną rolę odgrywają grzyby i owoce leśne<sup>22</sup>. Stąd na kartach utworu Zinika pojawia się co najmniej kilkadziesiąt nazw gatunkowych grzybów, z ubóstwieniem wręcz przez bohatera zbieranych i skrupulatnie przyrządzanych na różne sposoby. Co więcej, jeśli „rosyjski dzikus” w ogóle chce podjąć rozmowę z wyniosłymi – jego zdaniem – Anglikami, to dotyczy ona właśnie jedzenia, jeśli zaś cokolwiek czyta, to są to książki kucharskie, natomiast czynione przez niego zapiski to nic innego jak przepisy na sporządzanie rosyjskich potraw i sposób ich spożywania. Nie mogło tu zatem zabraknąć instrukcji, w jaki sposób pić rosyjską wódkę: – *Grunt się nie łamać – podtrzymywał cudzoziemkę na duchu Kostia. – A więc tak: najpierw porządny wdech, potem wychyla pani całą wódkę jednym haustem, tyka i Boże broń, nie wciąga powietrza w płuca, tylko od razu ogóreczkiem ją, ogóreczkiem – pouczał, trzymając już przygotowany pękaty kiszony ogórek w jednej ręce, a szklankę w drugiej, i pantomimicznie demonstrując Cleo całą procedurę tykania wódki* (s. 45-46). Przy czym ani Kostia nie rozumie Anglików gustujących w innych potrawach, ani też wyspiarze nie potrafią (nie chcą?) zrozumieć jego upodobań.

Pogłębia się w związku z tym, w sposób niemal drastyczny, bariera między dwiema różnymi kulturami, ograniczenie, którego żadna ze stron nie usiłuje nawet pokonać. Widać to na przykład w zupełnie innym postrzeganiu i przestrzeganiu prawodawstwa. O ile mieszkańcy Kraju Rad (poza działającymi już gdy rozgrywa się akcja powieści Zinika dysydentami) w ogóle o zagwarantowanych im poprzez ustawę zasadniczą prawach nie dyskutują, o tyle mieszkańcy Albionu pragną możliwie jak najznaczniejszego poszerzenia granic tego, co im przysługuje, przy jednoczesnym zawężeniu listy obowiązków. Świadczy o tym choćby obrona praw tzw. mniejszości. Anthony pacyfista

<sup>21</sup> A. Sergeeva, *Russkie. Stereotypy povedeniâ...*, s. 63.

<sup>22</sup> *Russian Cuisine – a Historical Approach to Russian Cuisine*, [online] <http://www.guidetorussia.org/russian-culture/russian-cuisine.html>, 9 X 2015.



skanduje więc hasła mające wspierać zagrożonych jakoby i niemających prawa głosu homoseksualistów, feministów, Murzynów, bezzębnych, beznogich... I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że w powodzi tych roszczeń gubią się gdzieś prawa statystycznych obywateli Zjednoczonego Królestwa. Nadto bronienie pozostających w mniejszości ma charakter czysto werbalny. Na groteskowość takich „akcji obronnych” wskazują słowa Margi, wyszydzającej rozwiniętą u Anglików do monstrualnych rozmiarów tendencję do szacunku okazywanego zwierzętom: *Marga oświadczyła, że Anthony lepiej siedziałby cicho i nie wypowiadał się na temat humanitarnego stosunku do zwierząt – mało mu, że doprowadził do obłądu ich kota Iwana? Obwiesił go dzwoneczkami, żeby swoim pobrzękiwaniem odstraszały ptaszki i myszki – w imię humanitarnego stosunku do wszystkich żywych istot. Kiedy jednak te właśnie myszki zaczęły harcować w ich kuchni, Anthony bez chwili wahania kupił trutkę i wykończył je wszystkie za jednym zamachem. To się nazywa humanitarne podejście* (s. 11).

Konstanty również nie wykazuje chęci poznania nawyków, obyczajów i kultury mieszkańców Albionu. Odczuwa natomiast nostalgię za Związkiem Radzieckim (jeden z rozdziałów książki nosi tytuł *Tęsknota za ojczyzną*). Jest to – wyróżniona przez Jerzego Szackiego – wizja ojczyzny jako „ziemi obiecanej”, szczególnie często szerząca się wśród wygnańców i uchodźców<sup>23</sup>. Niechęć do obcego środowiska rodzi obraz oddalonej ojczyzny jako wyspy szczęśliwej, którą czyni się miarą dobra i zła. Szacki nazywa tę wizję utopią ojczyzny ideologicznej<sup>24</sup>. Poza jej granicami wszystko jest złe i brzydkie. Oto przykład, jak Kostia postrzega szczegóły angielskiego krajobrazu: *Wszystko wokół wydawało mu się obmierzłe, odrażające – angielski trawnik przyszyżony niby rekrut na jeża, angielskie ogrodowe meble – metalowe krzesła tak niewygodne, że mogłyby służyć jako narzędzia tortur, i rozchybotany stół, pomalowany na białe, niczym w szpitalu [...] angielskie twarze, blade i bezbarwne, przypominające olbrzymie bedłki na obrzydliwie zielonej, cementarnej darni...* (s. 7).

Upředmiotowiającą i niedialogiczną relację ja–ono<sup>25</sup> prezentują także wypiarze przyjeżdżający do Moskwy. Dokonują oglądu rosyjsko-radzieckiego kraju jedynie jako turyści, których fotografuje się na tle mauzoleum Lenina, oprowadza się po Galerii Trietiańskiej i Ermitażu. Dla nich przeznaczone są specjalne hotele, ale za to turystom nie wolno wkraczać do stref zakazanych przez władze radzieckie, dla cudzoziemców bowiem utworzono atrapy, podróbki realiów, swego rodzaju wioski potiomkinowskie. Nic zatem dziwnego, że znając ZSRR najczęściej z pocztówek, rozprawiają z dumą znawców o *Sołżeniawskich i Siniacynach* (s. 51) i myślą stale terminy *gulasz i Gułag* (s. 123). Zinik wspomina, że podczas cyklu prowadzonych przez niego w Nowym Jorku wykładów na czterdziestu zgromadzonych studentów tylko troje wiedziało, kim jest Sołżenicyn<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 2000, s. 75.

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 77.

<sup>25</sup> D. Winclaw, *Obcy czy po prostu Inny? Wybrane etyczne aspekty dehumanizacji*, „Kultura i Wartości” 2016, nr 19, s. 94.

<sup>26</sup> Z. Zinik, *Makdonaltsy vseh stran – soedinájtes’!*, [online] <http://magazines.russ.ru/ural/2001/1/zinik.html>, 27 XI 2017.

Wspomnieć należy ponadto, rozważając problematykę granic fizycznych i mentalnych, że stosowane często w takich przypadkach pojęcie stereotypu jako pewnego uproszczonego schematu, szablonu w postrzeganiu ludzi, jest tutaj niewystarczające. Nierzadko zdarza się bowiem, iż obywatele kraju przyjmującego widzą w cudzoziemcach homogeniczną, nieróżniącą się od siebie mieszankę cech genetycznych. Emigranci byłiby więc albo jednoznacznie źli, albo jednoznacznie dobrzy. Stanowiłoby to groźną w swych skutkach stygmatyzację, biorąc pod uwagę niezaprzeczalny fakt niepowtarzalności jednostek ludzkich. Naganne byłoby zatem posługiwanie się określeniami typu: „Wszyscy Rosjanie to pijacy”, „Wszyscy Niemcy to naziści” itd. W tym kontekście ważne wydaje się spostrzeżenie Dawida Winclawa, iż *dehumanizacja prowadzi nie tylko do otwartych aktów przemocy i agresji, ale przybiera również bardziej zawoalowane formy, czasem nawet boleśniej odczuwane niż fizyczne naruszenie granicy drugiego człowieka – ostracyzmu i pogardy*<sup>27</sup>. Takie ukryte formy odczłowieczenia, a przy tym budowania granic międzyludzkich występują właśnie w *Grzybowstąpieniu*. Jedną z nich jest animalizacja<sup>28</sup>, sprowadzająca ludzi do pozycji zwierząt pozbawionych rozumu i kultury, rozwagi, kierujących się jedynie instynktem, nieposiadających samokontroli i umiejętności podejmowania decyzji. Takie istoty budzą pogardę i obrzydzenie. Ludzie traktujący w ten sposób innych przedstawicieli *homo sapiens* mają tendencję do podkreślania swej przewagi, wyższości, a także skłonność do dominacji. Dobitnie świadczy o tym postawa Anthony’ego wobec Kostii: *Dziwny ten Rosjanin. Kim on właściwie jest? Barbarzyńcą, brutalnym i nieprzejednanym, jednym z tych, którzy stracają swoją konnicą jego, Anthony’ego, kruchą rzymską cywilizację Zachodu? Albo przeciwnie, może to emisariusz nowego Rzymu, radzieckiego imperium, podstępny i bezwstydnny, on zaś, Anthony, jest antycznym Grekiem, delikatnym i słabym? [...] Tak czy owak, ten kościsty Słowianin posiadał w sobie siłę, a Anglik Anthony – mądrość cywilizacji* (s. 14). Konstanty jawi się więc w oczach wyspiarzy jako barbarzyńca. Przykłady animalizacji, włączonej w powstających w dawnych wiekach utopiach miejsca, podaje Jerzy Szacki, pisząc na przykład o Skiapodach, którzy mają tylko jedną nogę, ale za to wielkości parasola, o Acefalach pozbawionych głów i mających oczy, nos i usta na piersi, czy też o Kynocefalach noszących na barkach psie głowy<sup>29</sup>.

W przypadku Konstantego mamy również do czynienia z inną formą dehumanizacji, jaką stanowi demonizacja. Według tej ostatniej człowiek przestaje być już nawet kierującym się instynktem zwierzęciem, stając się monstrum, potworem, opętanym najczęściej przez złe moce szamanem, magiem, wykonującym z lubością czynności brudne, mało estetyczne, kojarzone z szatańskim bądź sekciarskim rytuałem lub obrzędkiem. Tak m.in. Cleo postrzega Kostię tnącego na kawałki wołowe mięso: *Cleo nie mogła oderwać oczu od mocarnych barków Kosti [...], od muskularnego karku, pochyłego nad plastrami mięsa. Każdy mięsień rozłożystych pleców uczestniczył w mistycznej*

<sup>27</sup> D. Winclaw, *Obcy...*, s. 96.

<sup>28</sup> Rodzaje dehumanizacji podaje za: Ch. Volpato, *Negare l'altro. La deumanizzazione e la sue forme*, [online] <http://www.researchgate.net/publication/269677889>, 9 IV 2017.

<sup>29</sup> J. Szacki, *Spotkania z utopią...*, s. 69.

procedurze. Nad pokrajanymi płatami wołowiny śmigała pusta butelka na przemian z ostrym nożem, rysującym siateczkę nacięć na rozbitych kawałkach mięsa. „Chyba rumsztyki? A może jednak befsztyki?” – usiłowała odgadnąć cel owych magicznych zabiegów Cleo. I aż się sobie dziwiła, z jakim zaangażowaniem stara się wniknąć w świat wewnętrzny tego niedźwiedzia, w zagadkowy świat rosyjskiej duszy (s. 36-37). Są to jednak uwagi poczynione jedynie przez przyszłą żonę Kostii. Anglicy bowiem podlegają u Zinika innej formie dehumanizacji – uprzedmiotowieniu. Bywają jednak nie tylko przedmiotami, rzeczami, ślepyimi marionetkami noszącymi zawsze na twarzach maskę hipokryzji i filisterstwa. Chodzi o coś więcej: sprowadzają oni drugiego człowieka do odizolowanego od osobowości obiektu seksualnego. W powieści istnieją już nie tylko zdradzone pary, ale trójkąty, a nawet wielokąty hetero- i homoseksualne. Między światem Wschodu i Zachodu znajduje się zaś, jako łącznik, coś pośredniego między tymi obszarami, emigrant z Polski – pan Tadeusz.

Jak zatrzeć granice między ludźmi, jak zbliżyć ich do siebie na tyle, aby nie zagubić własnej tradycji i tożsamości? Zinik nie daje na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Wydaje się jednak, iż jednym z możliwych rozwiązań są częste kontakty między reprezentantami różnych kultur i cywilizacji, wykazywanie chęci zrozumienia dla „nieoswojonej przestrzeni” oraz dialog międzykulturowy.

## BIBLIOGRAFIA

- Anusiewicz J., *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999.
- Dąbrowski M., *Swój / obcy / inny*, „Anthropos” 2009, nr 12-13.
- Duda K., *Zinowij Zinik (Rosjanin na emigracji)*, [w:] *Kultura literacka emigracji rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej XX wieku. Konteksty – estetyka – recepcja*, red. A. Woźniak, Lublin 2013.
- Głowiński M., *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990.
- Heller M., *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek radziecki*, Warszawa 1989.
- Heller M., Niekricz A., *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, t. 2, przeł. A. Mietkowski, Wrocław 1989.
- Kalaga W., *Mgławice dyskursu. Podmiot, tekst, interpretacja*, Kraków 2001.
- Kochan B., *Tożsamość a „Duch języka” w narodzie*, [online] <http://poloniaviva.eu/index.php/de/j-polski/50-tosamo-a-qduch-jz>, 19 XI 2017.
- Maćkiewicz J., *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999.
- Molak M., *Parę słów o granicach*, [online] <http://www.psychologia.edu.pl/czytelnia/129-by-rodzicem/1422-pare>, 19 XI 2017.
- Russian Cuisine – a Historical Approach to Russian Cuisine*, [online] <http://www.guidetorussia.org/russian-culture/russian-cuisine.html>, 9 X 2015.
- Sergeeva A.V., *Russkie. Stereotypy povedeniâ, tradicii, mental'nost'*, Moskva 2005.
- Suchanek L., *Homo sovieticus. Świetlana przyszłość. Gnijący Zachód. Pisarstwo Aleksandra Zinowiewa*, Kraków 1999.

- Suchanek L., *Emigracja rosyjska XX wieku*, [w:] *Rosjznawstwo. Wprowadzenie do studiów nad Rosją*, Kraków 2004.
- Suchanek L., „*Literatura rosyjska jest tam, gdzie znajdują się pisarze rosyjscy*”, [w:] *Emigracja i samizdat. Szkice o współczesnej prozie rosyjskiej*, red. L. Suchanek, Kraków 1993.
- Szacki J., *Spotkania z utopią*, Warszawa 2000.
- Volpato Ch., *Negare l'altro. La deumanizzazione e la sue forme*, [online] <http://www.researchgate.net/publication/269677889>, 9 IV 2017.
- Waldenfels B., *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, przeł. J. Sidorek, Warszawa 2002.
- Whorf B.L., *Język, myśl i rzeczywistość*, przeł. T. Hołówka, Warszawa 1982.
- Winclaw D., *Obcy czy po prostu Inny? Wybrane etyczne aspekty dehumanizacji*, „Kultura i Wartości” 2016, nr 19.
- Zimbardo P., *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, przeł. A. Cybulko, Warszawa 2013.
- Zinik Z., *Grzybowstąpienie*, przeł. W. Karaczewska, Warszawa 1994.
- Zinik Z., *Złodzieje historii*, [online] <http://www.eurozine.com/articles/2010-04-23-zinik-pl.html>, 29 VII 2011.
- Zinik Z., *Makdonaltsy vseh stran – soedinâjtes'!*, [online] <http://magazines.russ.ru/ural/2001/1/zinik.html>, 27 XI 2017.

---

**Prof. dr hab. Katarzyna Anna DUDA** – humanistka, kulturoznawca, literaturoznawca; pracuje w Instytucie Rosji i Europy Wschodniej na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka książek: *Antyutopia w literaturze rosyjskiej XX wieku* (1995); *Wiara i naród. Twórczość Władimira Maksimowa* (2001); *Andriej Amalrik – rosyjski dysydent* (2010); *Szkice o prozie rosyjskiej XXI wieku (Ulicka, Szyszkin, Pielewin, Minajew, Sienczyn, Kuricyn, Starobiniec...)* (2017). Autorka licznych tekstów poświęconych kulturze emigracji rosyjskiej oraz najnowszej literaturze rosyjskiej. Członek Komisji Kultury Słowian PAU, Komisji Emigrantologii Słowian Międzynarodowego Komitetu Słowianoznawstwa oraz Komitetu Redakcyjnego czasopisma „Emigrantologia Słowian”.